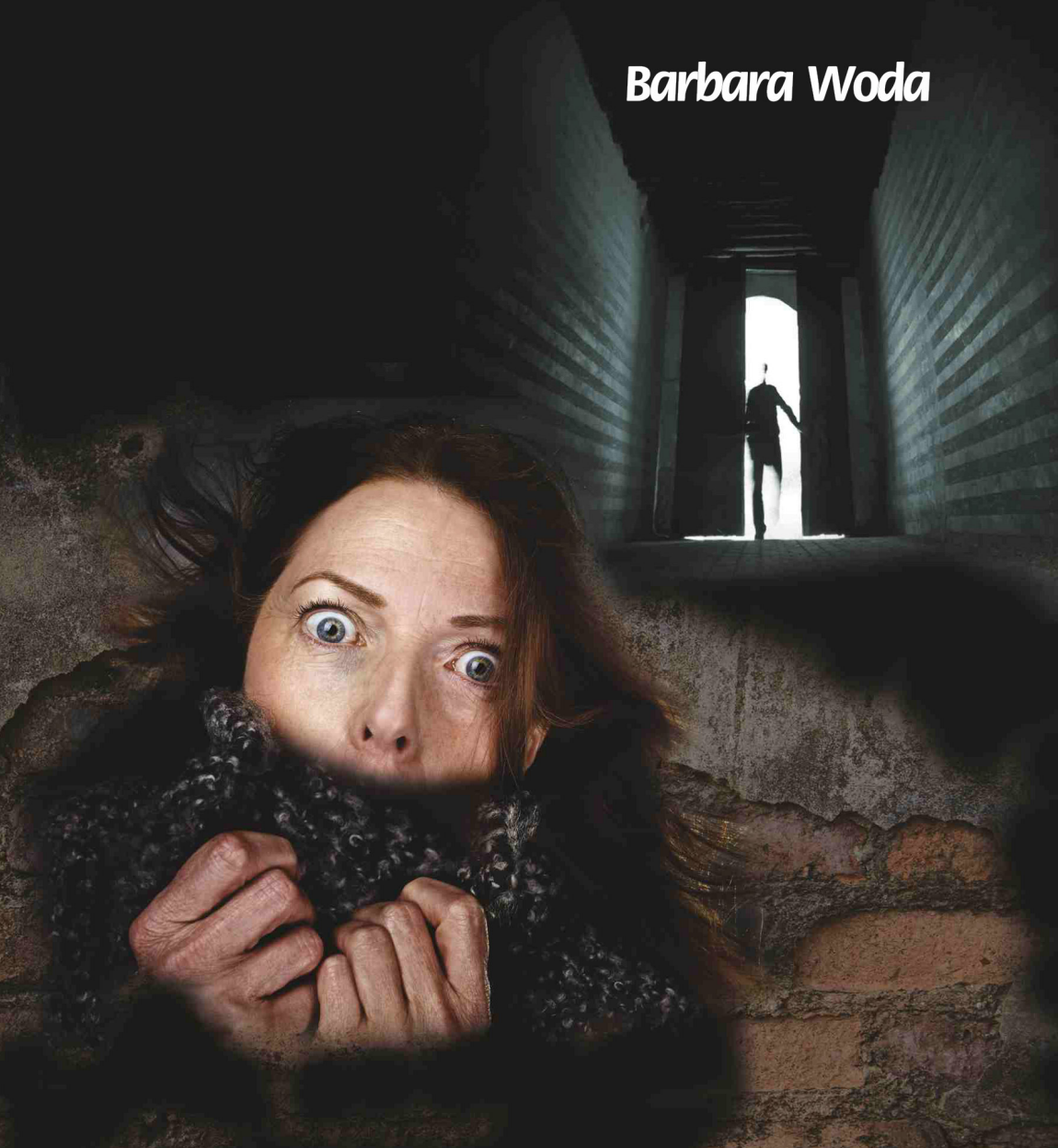


CZATOWY ROMANS

Barbara Woda



CZATOWY ROMANS

Barbara Woda

CZATOWY ROMANS

Redakcja
Jolanta Marciniak

Projekt okładki
©Krzysztof Żmuda

Wiersze na: s. 30, 35, 40, 43, 46, 52, 57, 58, 76, 82, 86, 97, 99,
107, 169, 181, 184.

©Jarosław Budnicki

©Barbara Woda

Wydanie pierwsze Sowelllo 2021
Wydanie drugie e-bookowo 2021
ISBN 978-83-8166-203-1

Wydawca: Wydawnictwo internetowe e-bookowo
www.e-bookowo.pl
Kontakt: wydawnictwo@e-bookowo.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.
Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości
bez zgody wydawcy zabronione

Uziemiona

Od kilku miesięcy Julia siedziała uziemiona w domu. Nie dosyć, że straciła pracę, że opuścił ją mąż, to jeszcze doznała kontuzji kolana. Noga bolała przy chodzeniu, siedzeniu, ale najbardziej, kiedy leżała.

Jednak nie to było najgorsze, najbardziej denerwował ją brak kontaktu z ludźmi.

Nie miała zbyt wielu przyjaciół poza tymi z pracy, a ci na początku podtrzymywali znajomość, ale potem zapomnieli o niej.

Raz w tygodniu przyjeżdżała jej siostra Alicja, aby zrobić zakupy lub zawieźć ją do lekarza. Pozostałą część, a właściwie większość czasu, spędzała sama, co doprowadzało ją do szału.

Wcześniej, kiedy jeszcze pracowała, a rano budzik zrywał ją ze snu, uważała, że to musi być cudownie nie biegać co rano do pracy, mieć dużo swobody i robić, co się chce.

Teraz już tak nie myślała, przeszło jej, a nadmiar wolnego czasu doprowadzał ją do rozpacz.

Odkąd Karol odszedł, nie wiodło jej się dobrze, ciągle wpadała w jakieś tarapaty.

Dzieci usamodzielnily się i poszły swoją drogą, zaraz potem zawalił się jej świat.

Rozstanie to przykre przeżycie, tym bardziej, że zajęta domem i pracą nie zauważyła nadchodzących zmian. Spadły więc na nią jak grom z jasnego nieba.

– Dasz mi rozwód? – zapytał ją mąż, jak gdyby prosił o kromkę chleba.

Zaskoczona spojrzała na niego, szukając choćby cienia uśmiechu na jego twarzy, ale nic z tego. Karol był śmiertelnie poważny i patrzył na nią obojętnie.

– To żart? – próbowała się upewnić.

– A jak myślisz? Uważasz, że to dobry temat na żarty? – zapytał.

– Myślę, że zaraz mi to wyjaśnisz i dowiem się, czy to dobry temat – oburzyła się.

– Mam romans, i to od dłuższego czasu – wyznał.

Julia była coraz bardziej zdumiona.

– Karol! Czy ty możesz choć raz mnie nie denerwować? – rozzłościła się.

– To nie żart – podniósł głos. – Chcę rozwodu! Nie rozumiesz, co mówię?!

– Rozumiem. Tylko dlaczego?

– Bo ją kocham i mam zamiar ułożyć sobie z nią życie!

W przypływie nagłej złości zgodziła się, bo nie docierało do niej, że on mówi poważnie. Niestety, nie żartował.

Zaraz po rozwodzie wyprowadził się, a ona nadal nie rozumiała, jak do tego doszło. Tworzyli, w jej mniemaniu, dobry związek. Wprawdzie zdarzały im się gorsze i lepsze dni, ale nie skupiali się na drobnych utarczkach. Więc co się stało?

W sądzie niczego konkretnego też się nie dowiedziała. Wyraziła zgodę na rozwód bez orzekania o winie. Podzielili się uczciwie tym, co posiadali i nim się obejrzała, już została jego byłą żoną.

Dzieci przejęły się tym na tyle, na ile miały czas. Żyły w swoich mniej lub bardziej udanych związkach, miały setki przyjaciół i ciągle gdzieś wyjeżdżały. Dla samotnej matki czasu pozostawało im niewiele. Nie martwiło jej to jednak tak bardzo aż do momentu tego wypadku.

Huśtawka nastrojów

– Redukcja etatów – oświadczył jej szef, kiedy zapytała, dlaczego. Złoty środek na niewyjaśnianie niczego. Nic niemówiąca wymówka.

Jedno słowo, bezrobotna.

Zarejestrowała się w urzędzie pracy i raz w miesiącu musiała podpisać listę. Pani, do której się stawiała w wyznaczonym dniu, ogólnie uważana za nieprzystępną, dla niej była miła. Życzliwie patrzyła i doradzała, wdawała się w rozmowę i pocieszała.

Tego dnia Julia jak zwykle złożyła autograf na liście, porozmawiała i pobiegła schodami w dół.

No i trach! Stało się. Spadła.

Upadek nie należał do tych zabójczych, co to od razu do trumny, ale bolało.

Nie wiedzieć czemu łzy pojawiły się w jej oczach.

Wstyd, że niezdara? A może przez ten przeszywający ból czy też świadomość, że uziemiła się na jakiś czas...

Tyle planów: odnowić znajomości, w końcu wziąć się za ogród, sprawić, aby był taki, o jakim marzyła. Mieć czas na wyjście do kina czy po prostu do ludzi.

A teraz? Dom, dom i dom. Marudząca Alicja i córka, która czasem się pojawiała, narobiła zamieszania i zniknęła, by wrócić za dni kilka.

Ewa złościła ją bardzo, bo marudziła, że siedzi w domu, że nie idzie do ludzi. Na dodatek kontrolowała jej telefon i komputer, co doprowadzało do częstych kłótni.

– Dlaczego to robisz? – pytała, a Ewa podnosiła wzrok znad jej telefonu i patrzyła ze zdziwieniem.

– A dlaczego nie? – rozbawiona odpowiadała pytaniem na pytanie.

– Bo to mój telefon – mówiła oburzona Julia.

– Masz coś do ukrycia?

– Nie, ale nie życzę sobie kontroli.

– Oj tam, też mi kontrola, byłam ciekawa, kto dzwonił – córka próbowała obrócić swój nietakt w żart. – Daj spokój, przecież widzę, że siedzisz sama. Dlaczego nie idziesz gdzieś? Nie spotkasz się ze znajomymi?

– Masz kłopot z oczami? Nie widzisz, że kolano jest opuchnięte? Boli. I nie wolno mi dużo chodzić.

– Bzdura. Mamo, rusz się! Znalazłaś sobie wymówkę! Siedzisz i marudzisz! – złościła się Ewa.

Przejrzała komputer i pojechała.

Ta troska Ewy była z jednej strony denerwująca, z drugiej jednak Julia trochę to doceniała, gdy zderzała postawę córki z zachowaniem syna, który od dłuższego czasu w ogóle się nią nie interesował. Starła się Marka tłumaczyć, bo wybierał się do Stanów na jakiś staż. Ale przynajmniej mógłby od czasu do czasu zadzwonić.

Teraz czuła się jak niewolnica zamknięta w czterech ścianach swego domu. Niejednokrotnie siadała po takiej sprzeczce i płakała ze złości na siebie, na córkę, na syna, a nawet na Karola. Z czasem doszła do tego reszta świata.

Coraz częściej łapała się na tym, że popada w ciągi przygnębienia. Nie spała po nocach, doprowadzając się do rozpacz, albo chodziła po domu i popłakiwała, jakby to coś mogło w czymś pomóc.

Po kilku dniach wracała do normalnego stanu. Ale nic się nie zmieniło. Nadal była sama.

W końcu, nie zwracając uwagi na nakazy lekarzy, zaczęła wychodzić do ogrodu. Wymyślając sobie coraz trudniejsze zadania, dobijała kolano, ale warto było. Nadmiar pracy skutecznie zwałczał poczucie osamotnienia.

– Mamo – założyłam ci stronę na Facebooku – oświadczyła jej Ewa podczas któregoś z wizyt.

– A po co? Wiesz, że nie lubię siedzieć przy komputerze.

– Wiem, dziczejesz już. Telewizor wyrzuciłaś, do ludzi nie idziesz – marudziła córka.

– Odczepisz się w końcu ode mnie? Długo jeszcze tak możesz? Sama nie masz telewizora, a mnie proponujesz – oburzyła się Julia.

– Nie mam, ale mam przyjaciół i nie odizolowałam się od ludzi.

– A ja tak. I daj mi w końcu spokój. A na Facebooku sama siedź, jak lubisz.

– Znowu się kłóćcie? Nie macie dosyć? – zapytał Damian, chłopak córki, który czasem z nią przyjeżdżał.

– Jakie kłócimy? Nie widziałeś chyba prawdziwej kłótni – zauważyła Ewa. – Rozmawiamy. Muszę jakoś rozruszać mamę, bo głupieje w tej pustelni – dodała.

– Ty się rozruszaj. Widziałeś ogród? Sama go zrobiłam. A ty wciąż szukasz dziury w całym.

– Niczego nie szukam, fajny ten ogród, tylko po co? Będziesz gadać z drzewami? Pójdiesz na spacer z trawnikiem? Psa ci kupię, to chociaż on cię zmusi do wychodzenia.

– To sama sobie kup psa i co tam chcesz, a ja zwierząt nie chcę. Jeszcze mi tego trzeba – udało się Ewie w końcu ją rozzłościć.

– Przestańcie – wtrącił ponownie Damian. – Jedziemy, bo już czas – ponaglił dziewczynę.

I pojechali, ku jej zadowoleniu.

Ewa ją złościła, ale miała rację. Okresy przygnębienia były coraz dłuższe, na dodatek zaczęła mieć huśtawkę nastrojów. A to słuchała głośno radia, aby zagłuszyć niewesołe myśli, to znowu siedziała w ciszy i bez celu gapiła się w okno. Jednego dnia kilkakrotnie zmieniał się jej nastrój. A to była radosna i czuła się

wspaniale, a to przybita. Płakała, by po chwili śmiać się, rozmawiając z kimś wyimaginowanym.

Kolano nadal bolało, bolały też niewesołe myśli. Nudne, samotne życie dawało w kość. Szczególnie nocą, kiedy pustka stawała się czarną dziurą.

– Zrobisz coś z sobą w końcu czy nie? – zapytała Alicja, kiedy wysiadła z samochodu.

– Masz zamiar sprawdzić mój komputer i telefon? – odburknęła.

– Ani myślę, ale martwisz mnie. Już nawet nie rozmawiasz jak kiedyś, nie żartujesz, nie wdajesz się w sprzeczki. Zgłupiejesz w końcu od tej samotności.

– A mogłybyście mi dać spokój? Dlaczego się uparłyście na mnie, nudno wam w domu? – złościła się Julia.

– Na dodatek jesteś nieuprzejma. Nic od ciebie nie chcemy, tylko zlituj się nad samą sobą – poprosiła siostra, popijając kawę.

– Nie mogłybyście przyjeżdżać razem z Ewą? Nie musiałabym dwa razy wysłuchiwać tego samego.

– Dobrze, już się nie denerwuj – odpuściła Alicja.

Wyklócanie się z córką i siostrą miało tylko jedną dobrą stronę. Kilka zdań wypowiedzianych do realnej osoby, nic poza tym. Uświadamianie jej, że siedzi w domu i głupieje, nie odnosiło skutku, bo nie było niczym, czego by nie wiedziała.

Kilka dni później postanowiła uporządkować dom. I nie chodziło tu o bieżące porządki, bo nie było czego sprzątać. Postanowiła przejrzeć zalegające garaż pudła i wyrzucić to, co zbędne.

Damian tym razem przyjechał sam i to było to, czego jej potrzebna. Poprosiła go, aby pozdejmował z wyższych półek pudła, rozpakowała przywiezione przez niego zakupy i zeszła do piwnicy. „Głupi pomysł”, skarciła samą siebie, kiedy otworzyła następne z kolei pudło ze wspomnieniami. „Chyba na głowę upadłam. Jak gdyby mało mi było łez na co dzień”.

Ocierając oczy, dotarła do ostatniego pudełka, w którym od-

stawiała do lamusa swoją młodość, w ten sposób zamykając ów rozdział życia.

Zaraz potem wyszła za mąż.

A dziś wróciła tu, przy okazji zamknięcia kolejnej części żywota zwanej małżeństwem.

Podniosła wieko i spojrzała: kilka zeszytów zapisanych drobnym maczkiem, zdjęcia klasowe, pamiętnik, bukietik zasuszonych kwiatów ze studniówki. Znowu zrobiło się jej smutno. Nie przejrzała wszystkiego do końca, bo nie miała zamiaru wyrzucać tych pamiątek. Zamknęła pudełko, odstawiła na półkę i poszła na górę.

SPIS TREŚCI

Uziemiona	5
Huśtawka nastrojów	7
Anioł	12
Sposób na nudę	18
Promyk	19
Powrót do ludzi	23
*** <i>Kim jestem? Człowiekiem...</i>	23
*** <i>Kim jestem? Zamknięta...</i>	25
Codzienność	27
A jeśli księżyc	30
W ramionach poezji	34
Księgą jesteś	35
Czytaj mnie	38
Osaczanie	40
*** <i>Kobiecie, której wrażliwość sięga nieba...</i>	40
Nie cofnę się	41
*** <i>Noc była słodka, a poranek czuły...</i>	43
Nie myśleć	44
*** <i>Pieszczotą budzę Cię co rano...</i>	46
Strach	49
Spokój	50
Przyjdź	51
*** <i>Gdy już będziesz i naga, i senna...</i>	52
Moje życie	53
Na rozdrożu	55
*** <i>Stoję na rozdrożu...</i>	55
Przekupa	56
*** <i>I mówię kobiecie...</i>	57
Bliżej ludzi	58

Puste łóżko	61
Przyjaźń	61
Wieczorem	62
Co może chłopiec?	63
W świecie obłudy	65
Pozory	65
Ślepy amor?	67
Dasz radę	69
Odwiedziny	70
Masz dziadu za swoje	72
Między	75
Powrót na stronę	76
A gdyby tak...	76
Szansa	76
Dołek	78
Testament	79
Umizgi	82
Epoka późnych romantyków	82
Drzwi	83
W środku nocy	84
*** <i>Gdy dzień się oplecie wokół nas...</i>	86
Palcami	89
Groźba	91
Groźba	91
Nie warto	93
Niepewność	96
Dwa miliony wzruszeń	97
Niepewność	98
Nad szmaragdowym morzem	99
Co z Julią?	102
Na tropie	105
*** <i>A mogłaś być śniadaniem...</i>	107

Koniec	108
Wskazówki	110
Biegłam	110
Prowokacja	114
Szyfr odczytany	118
Odejścia	123
Odejścia	126
Smutny powrót	128
Ból	129
Panika	131
Nie rozpaczaj	135
Poczucie winy	137
Izolacja	142
Izolacja	143
Odszukać siebie	144
Koszmary z przeszłości	147
*** <i>tak często złudzeniu ulegamy...</i>	147
Gdybanie	149
Zapomnieć	152
Gość	155
Za późno	158
Poszukiwania	159
Serce i rozum	163
Nieważne	165
Persona non grata	168
*** <i>Co może mała dziewczynka...</i>	169
Persona non grata	171
*** <i>Tylko ty wiesz, co się czuje...</i>	172
Bezsilność	174
Maksymilian	175
Potęga miłości	178
Ja	178

Nie musisz	179
*** <i>Będę Cię psuł i rozpieszczęł...</i>	181
*** <i>Zaraz zima skuje nas lodem...</i>	184
Skrzywdzona	184
Potęga miłości	186